

Jacek Pyżalski
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
w Poznaniu

Czesław Plewka
Akademia Nauk Stosowanych
Towarzystwa Wiedzy Powszechnej
w Szczecinie

DO JAKIEGO ŚWIATA POWINNA PRZYGOTOWYWAĆ WSPÓŁCZESNA SZKOŁA?

**Z profesorem Jackiem Pyżalskim
rozmawiał Czesław Plewka**

Nie podlega wątpliwości, że żyjemy w świecie wielkiego przyśpieszenia cywilizacyjnego, w świecie podlegającym nieustannym modyfikacjom, świecie którego jedyną pewną cechą charakteryzującą go jest zmiana. Czy w świetle takich uwarunkowań otaczającej nas rzeczywistości istnieje potrzeba wygenerowania wizji człowieka przyszłości?

To bardzo ciekawe pytanie. Często mamy taką właśnie wizję, że powinniśmy rozpoznać jaki będzie świat? Jakie są zjawiska społeczne, które ten świat zmieniają? Jak przygotować się do tego świata? Wydaje mi się, że to nieco błędne założenia zakładające, że człowiek powinien przystosować się jedynie do tego co będzie. Bardzo często mówi się, że szkoła ma przygotować uczniów do przyszłości lub przygotować ich do rynku pracy. Takie ujęcie nie zakłada zmiany. Nie zakłada tego, że będziemy również zmieniać świat, poprawiać go. Zakłada jedynie to, że będziemy się do niego dopasowywać. Poza tym wydaje się, że są wartości uniwersalne i stałe, pomimo zachodzących zmian społeczno - kulturowych.

Jeśli potrzeba ta staje się nie tylko możliwa ale wręcz konieczna, to czy możemy określić jaki to powinien być obraz (wizerunek) człowieka przyszłości?

Kiedy zastanawiałem się nad tym, jak nakreślić obraz człowieka przyszłości, przyszły mi do głowy cztery sprawy. *Po pierwsze* warunkiem dobrego funkcjonowania człowieka jest

jego zdrowie psychiczne. W świecie istnieje wiele czynników, które dla tego zdrowia psychicznego są zagrożeniem. Istotne zatem jest to jak o to zdrowie psychiczne potrafimy zadbać. *Po drugie* nasz świat staje się coraz bardziej światem wymagającym współpracy z innymi ludźmi, na dodatek często z ludźmi odmiennymi kulturowo, czy ludźmi innych profesji. Wiele makro zmian stymuluje proces dużej skali migracji. Istotne będzie zatem, żeby człowiek posiadał kompetencje do takiej współpracy. *Po trzecie* nasz świat, to świat nowych i nieoczekiwanych problemów pozostających do rozwiązania. Zatem ważna staje się umiejętność twórczego rozwiązywania problemów z którymi wcześniej nie mieliśmy do czynienia. Oznacza to, że przynajmniej w większości przypadków nie skuteczne staje się uczenie algorytmiczne. Wreszcie we wszystkie te trzy pierwsze kwestie włącza się technologia - a właściwie technologie cyfrowe, które modyfikują zarówno czynniki naszego zdrowia psychicznego, jak i naszą komunikację, czy współpracę z innymi osobami, a także sposób rozwiązywania problemów.

Jaką rolę należy przypisać współczesnej edukacji, która niewątpliwie w obecnym systemie społecznym niemal w sposób naturalny bierze udział w kreowaniu wizji człowieka przyszłości i świata przyszłości, a także od czego w najbliższych czasach będzie zależeć przyszłość edukacji?

Sądzę, że istotna jest potrzeba przewartościowania tego, co jest celem edukacji. Uważam, że istnieje potrzeba kierowania większej uwagi na te rzeczy, które wcześniej wymieniłem. W centrum podejmowanych działań edukacyjnych należy umieszczać nie wiedzę, lecz mądrość, a może inaczej: przenosić ciężar z wiedzy na mądrość. Powinniśmy również zakładać, że budujemy pewien potencjał, coś co każdy będzie musiał zmodyfikować oraz rozbudować w przyszłości. Żaden „gotowy człowiek” wywodzący się z tradycyjnych wizji nie będzie umiał funkcjonować w świecie zmiany. Trudno także, żeby edukacja pomijała technologię, która nie powinna być rozumiana jedynie w znaczeniu instrumentalnym - jako narzędzie niezbędne w wielu poczynaniach zawodowych, lecz jako środowisko życia i czynnik oddziaływujący na wszystkie jego obszary.

Czy współczesna szkoła, która - jak twierdzi D. Klus-Stańska - ciągle jeszcze jest „płaszczyzną krzyżowania się radości społecznych ze społeczną krytyką”, albo jak twierdzi M. Czerepaniak-Walczak, że szkoła „stanowi jedną z twierdz oporu wobec zmian”, może nosić miano szkoły pracującej na potrzeby przyszłości?

Szkoła to zbiór rozmyty, jest zawsze osadzona w jakiejś tradycji i określonym społeczeństwie, a do tego nawet w jednym niejednorodnym makrokontekście, tylko tak może być analizowana. Biorąc pod uwagę polską szkołę, oba stwierdzenia, o które Pan pyta są zasadne. W przypadku krytyki poczynionej przez Panią M. Czerepaniak-Walczak, ta trafna diagnoza wskazująca na konieczność zmian, które w pewnym stopniu wbrew rozwiązaniom systemowym już zachodzą - głównie oddolnie za sprawą niektórych grup nauczycielskich.

Co i w jaki sposób należałoby zmienić w pracy współczesnej szkoły i jej nauczycieli oby wiele działań podejmowanych w procesie edukacyjnym współczesnej szkoły przestało się kojarzyć głównie z nudnym powtarzaniem czy nużącym zapamiętywaniem informacji?

To bardzo szeroki temat, a odpowiedzi udzielanych na różnych poziomach może być wiele. Mogą one dotyczyć różnych wątków, poczynając od jakości dydaktyki (także zdalnej) po kwestie związane z ocenianiem, czy wreszcie relacjami społecznymi panującymi w szkole. Stąd każda odpowiedź udzielona na to pytanie byłaby znaczącym spłyceciem tematu. Jest to bardzo dobre pytanie na oddzielny wywiad.

Czy podziela Pan Profesor opinie niektórych „wizjonerów oświatowych”, którzy uważają, że w niedalekiej przyszłości tradycyjna szkoła przestanie istnieć, a edukacja odbywać się będzie przy pomocy ekranu i innych mediów informacyjno-komunikacyjnych?

Myślę, że technologie i szkoła to nie są wzajemne sprzeczności. Warto jednak mieć historyczne i krytyczne podejście zarówno do technologii jak i szkoły. Kiedy sięgniemy do historii edukacji, to można zauważyć, że kiedyś uważano iż zastosowanie czarnej tablicy będzie rewolucją w edukacji. Później to samo mówiono o wykorzystaniu filmu i telewizji, a teraz tak się mówi o technologiach cyfrowych. Ostatecznie zawsze się okazywało (sądzę, że tak będzie i tym razem), że nie mają racji zarówno utopijni zwolennicy przekonani o ogromnej sile technologii, jak i deterministyczni pesymiści, którzy mówią o ogromnych zagrożeniach technologii dla edukacji. Nie powinno to nikogo dziwić, bowiem w edukacji zawsze chodziło o coś innego niż tylko o wykorzystywanie tych nowych narzędzi dlatego, że były swoistego rodzaju nowością. Warto pamiętać, że narzędzia (nawet te stanowiące w danej chwili swoistego rodzaju hit) zawsze są dla edukacji, a nie edukacja dla narzędzi.

Dziękuję

dr hab. Jacek Pyżalski jest Profesorem na Wydziale Studiów Edukacyjnych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Pomysłodawca, kierownik i wykonawca ponad sześćdziesięciu międzynarodowych i krajowych projektów badawczych.

Autor licznych publikacji.

Trener w obszarze komunikowania i trudnych zachowań oraz edukacji medialnej.

Wiceprezes Polskiego Towarzystwa Edukacji Medialnej.

Członek Rady Centrum Edukacji Obywatelskiej.

Specjalista Komitetu Nauk Pedagogicznych PAN.

